

Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Czwartek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Ta-

# SZKÓŁKA NARODOWA.

REDAKTOR Ks. LICENCYAT KNAST.

lar, zewnątrz Chełmna 1 Talar 5 Sgr. 6 Fenig. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

N<sup>o</sup>. 27.

Chełmno, dnia 28. Grudnia

1848.

Na Szkółkę wprowadza się od Nowego roku kwartalna prenumerata. Cena jej wraz z pocztą będzie wynosiła 12 sgr. 6 pf. Upraszamy abonentów, aby sobie to pismo wszyscy uswój miejscowej poczty zapisali. Lubośmy dotąd Szkółkę jak najregularniej wydawali, tośmy jednak odebrali wiele skarg na opieszałość poczt. Kto od swojej miejscowej poczty Szkółki w wyznaczonym czasie nie otrzyma, powinien natychmiast zanieść zażalenie do głównej poczty w Berlinie. Niestety! nawet na pocztowych urzędników skarżyć się musimy.

## O wyborach na Sejm do Berlina.

Donieśliśmy czytelnikom w Nr. 25. Szkółki Narodowej, iż król dał konstytucję ludowi, w której ani słówka nie masz wzmianki o zaręczeniu praw naszych narodowych, nam się tak słusznie należących. O te prawa musimy się koniecznie upomnieć. Ale jak? Czy znów będziemy prosiły o te prawa podpisywali, i poselali na sejm lub do samego króla. Toteśmy już tyle razy prosiły poselali, a nie nam to nie pomogło, rzecze nie jeden. Ja odpowiem chociaż nie pomogło do tyczezas, tośmy jednakże milczeć nie powinni, a pisać, wołać i dopominać się praw naszych, dopóki nam tchu i gardła stanie, dopóki nie pozyskamy tego, co nam się należy. My płacimy podatki jak i Niemcy, my czynimy posługi krajowe jak i Niemcy, synowie nasi służą w wojsku i bronią kraju jak synowie Niemców, a nie mamy mieć tego samego prawa, co i Niemcy? To Niemcom wolno dzieci swoje kształcić po szkołach w języku niemieckim, wolno się tłumaczyć w sądzie i przed urzędem po niemiecku, a nasze dzieci mają w szkołach

jako bękarty być uważane, i my jako bękarty przed sądem i przed urzędem? Do Niemca pisze władza rządowa po niemiecku i on sobie może przeczytać i zrozumieć, czy to zapozew, czy rozporządzenie, a my Polacy musimy każde napisanie listu do władzy i każde przeczytanie listu od władzy drogo opłacać, i jeszcze nie rozumiemy tego, co każemy pisać i tego co do nas piszą, i tak zostajemy zawsze jak w miechu głupi i ciemni i dzieci nasze ciemne i głupie. Albo pokażcie mi gdzie jest Polak w Sądzie albo w Regencyi, albo przy innych urzędach! już nie mówię Polak, ale taki urzędnik, który rozumnie i mówi po polsku? Oto choćbyś z latarnią szukał, nieznajdziesz, chyba kilku tłumaczy przy sądach, co to z małym wyjątkiem tak niegodziwie tłumacza, że aż darcie człeka pobiera. Nawet i za pacholka do roznoszenia listów nie użyją Polaka ale Niemca. Jestżeto równość w obliczu prawa? Dosyćśmy co mówię zanadtośmy długo milczeli, i dla tego taka sromota i takie pokrzywdzenie nas spotkało — Ale czy to dosyć wołać i pisać o nasze

prawa? Bynajmniej. Takeśmy zaspali naszą sprawę, że nam same pisane prośby i domagania się nie już nie pomogą. — Trzeba żywe prośby i żywe skargi na sejm posłać. Trzeba będzie posłać Deputowanych Polaków, których krzywda nasza tak boli jak nas, którzy tak pragną praw naszych narodowych jak my pragniemy; a którzy mają dobrze w głowie i dobrze w sercu, aby mogli przed całym światem skarżyć się na gwałt nam uczyniony, dokładnie i jasno wyłożyć naszą niedolę, serce poruszyć sejmujących, i przekonać ich, że jesteśmy pokrzywdzeni.

Po nowym roku na dniu 22. Stycznia rozpoczną się nowe wybory na deputowanych do drugiej izby sejmu, która jest najważniejsza. Dzień to będzie bardzo ważny dla nas. Niezaśniejmy go, jakeśmy go przeszłą razą zaspali. Na przeszłym sejmie tylko było kilku deputowanych Polaków z naszej prowincyi, dla tegoteżto sejm myślał, że tu nas tylko bardzo mało być musi, że tu sami Niemcy. Nawet miasto Chełmno nazwano kłamliwie miastem niemieckiem, a nikt się temu nie sprzeciwiał, bo każdy myślał, że to istotnie miasto niemieckie. Dla tegoteżto, gdy jaka prośba od nas przyszła, to ją w kął wrzucili, myśląc, że to tam kto sobie nagryzmolił, a inni nie wiedząc nawet co podpisali. — Jeżeli chcemy, aby prośby nasze wysłuchane były, to musim koniecznie deputowanych Polaków na sejm posłać — Dla tego przy wyborach będziemy oględni, czynni a zgodni. — Najprzód będą obierali pierwotni obińcy wyborców, i to się dzieć będzie d. 22. Stycznia. Pierwotnym obińcą jest każdy Prusak t. j. każdy, kto pod pruskim rządem, liczy lat 24, nie jest obłąkany na umyśle, mieszka w gminie, w której się obory odbywają pół roku, a nie pobiera z publicznych funduszów dobroczynnego wsparcia. Gdy urzędnicy spiszą obińców, i listy wyłożą, aby je każdy przeglądał czy nie jest opuszczony, niechże tego każdy dojrzy, aby był wpisany. Szczególniej rzecz tę na sumnienie kładziemy

tym, co czytać umieją. Jeśli kto opuszczony, to zaraz trzeba się upomnieć o wpisanie, aby żaden opuszczonym nie był, bo to bardzo często od jednego głosu wybór deputowanego zależy. Na dniu 22. zbierają się wszyscy pierwotni obory, aby obrali wyborców. Świętym jest obowiązkiem każdego na tym dniu stanąć. Aby zaś jedność panowała, głosy się nie dzielily, trzeba się wprzód umówić, kto ma być wyborcą, i temu dać wszystkie głosy. Tu trzeba na to pamiętać, że wyborcą może być tylko ten, kto pisać umie; a zatem takiego trzeba wybrać, który umie pisać, nie tak jak przeszłą razą, cośmy poobierali wielu wyborców nie umiejących pisać, którzy dla tego, gdy przyszli obierać deputowanego, byli oddaleni, a myśmy przesto wiele głosów natracili. —

Na dniu 5. Lutego będą zwolani wszyscy wyborcy, aby obierali deputowanego. Niechże na tym dniu każdy wyborca się stawi, a chociażby był chory, niech się każe zanieść lub zaprowadzić, bo tu od jednego głosu wiele zależy. A gdy wyborcy staną do oboru, to już powinni wiedzieć, komu dać głos, dla tego wprzód powinni się umówić kogo obiorą i jemu dać głos, chociażby i dziesięć razy głosować mieli. Tu trzeba wiedzieć o tém, że na deputowanego do drugiej izby może być wybrany ten tylko, co ma lat 30 i od raku przynajmniej do państwa pruskiego należy. Obory zaś odbywać się będą w następujący sposób. Najprzód przeczytane będą nazwiska wyborców, potem będzie obrany protokulista i ci, co karteczki będą rozdawali, odbierali i liczyli. Dopiero teraz nastąpi wybór deputowanego. — Każdy wyborca dostanie karteczkę stemplowaną, na tej karteczce napisze nazwisko tego, któremu daje głos. Tu trzeba uważać na to, aby nazwisko wyraźnie było napisane; bo jak nazwisko nie wyraźnie napisane, to karteczka nie ważna i głos stracony. Przy przeszłych wyborach, dużośmy głosów dla tego utracili, że nazwiska nie wyraźnie były pisane. Dla tego

powinien każdy wyborca wprzód sobie często nazwisko tego pisać, którego chce obrać, i pokazywać to pismo tym, co umia lepiej pisać i dopóty poprawiać, dopóki wyraźnie i dobrze nazwisko nie napisze. — Kartki napisane odbiorą ci, co je rozdawali i policzą głosy. Kto dostanie chociażby jeden tylko głos więcej nad połowę, będzie deputowanym na sejm do drugiej izby. — Stąd widzimy jak to ważny jest jeden głos; dla tego niech każdy stanie do wyboru, a wszyscy bądźmy zgodni i jedni, aby głosy nasze zawsze się kupy trzymały. Jak się głosy rozstrzelą jeden tu drugi tam, to nigdy większości mieć nie będziemy. Chociażbyś miał urazę do tego, co ma być obranym, to urazy zapomnij, a daj mu głos, bo to tu nie sprawa jego, ale sprawa nas wszystkich, nie o jego dobro tu idzie, ale o dobro nasze i dzieci naszych. — O wyborach do pierwszej izby napiszę w następującym Numerze, tymczasem odczytujcie sobie często prawa wyborowe, które były umieszczone w Nr. 26. Szkołki Narodowej, abyście je dobrze pamiętali i rozumieli. Kto lepiej rzeczy pojmuje i zna, niech tłumaczy prostaczkom, szczególnie na zgromadzeniach Ligi. Na tych zgromadzeniach powinna także stanąć umowa, kogo trzeba obrać, najprzód na wyborcę a potem na deputowanego. —

#### PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW.

W Poznańskim założyli Niemcy bractwo niemieckie, zapewne aby mieć niemiecki związek polskiej Lidze przeciwny. Zaiste dziwić się należy, że Niemcy tak wielki strach mają przed Ligą polską. Toć przecie oni nie potrzebują się obawiać, aby ich narodowość niemiecka miała upaść: bo wszakże ta wsparcia jest na bagnatach i tyłu fabrykach niemieczenia. — W powiecie Inowrocławskim i Mogilńskim burzył niedawno niejakiś Wiśniewski, który się chwalił, że jako oficer polski walczył pod Trzemesznem, lud przeciw szlachcie i księżom, przypisując im całą winę, że się ostatnie powstanie w Księstwie nie udało, i skończył zachęcaniem do wymordowania panów i księży. Ten wyrodek zapewne był przekupiony od złych ludzi, którzy i najpodlejszemi sposobami chcą wygubić naród polski, są tego zdania, iżby swego celu najłatwiej dosięgneli przez zabicie panów i księży. Do tak wielkich zbrodni, kochani ludkowie, chciejliby was nakłonić nasi nieprzyjaciele, aby wymordo-

wawszy tych, którzy się wami opiekują, mogli z wami zrobić, co by im się tylko podobało.

Z Berlina starają się dawni deputowani prawej strony Meysebach i Harkort wszelkimi siłami tak obrócić prowincje, aby wybrały deputowanych sprzyjających rządowi, który też ich usiłowania ma we wszystkim popierać. To są piękne nadzieje dla ludu. Oby nasi wolnomyślni Niemcy przestali nas nienawidzieć, i chcieli obrać Polaków na deputowanych: bo każdy Polak z natury jest za wolność i prawami ludu. Ale podobno między naszymi Niemcami nie masz wcale prawdziwie wolnomyślnych ludzi.

W Wiedniu wszystko jest teraz spokojnie. Bogaci proszą, aby stan obłączenia jeszcze jak najdłużej trwał, i dziękują za przywrócenie spokojności, a robotnicy znoszą jarzmo i cierpią głód. Zwyłość jest nadzwyczajnie droga, a pieniądze bardzo mało. Spiegów uwija się wielka liczba. Kto dzisiaj w szynkwini jedno nierozważne słowo powie, już jutro wtrącony bywa do więzienia. — Austriacy poskromiwszy tych wszystkich, którzy praw ludu bronili, obrócili się, po zdobyciu Wiednia całą swą siłą na Węgry. Dawniej doniosłem, iż Węgrzyni zaraz po rewolucjach wybuchłych w Wiedniu od przeszłego Cesarza dostąpili wiele wolności. Ale przeszły Cesarz dał im dla tego tę wolność: bo zagrożony zewsząd rozruchami w swym kraju, musiał to uczynić, co oni żądali. Ale potem chciał im znowu nadane prawa odebrać. Teraz Austriacy wkroczyli z czterech stron do węgierskiego kraju. Przyszło do wielkiej bitwy pod Tyrnawę, w której Austriacy odnieśli zwycięstwo, wzięli nie tylko Tyrnawę ale i inne miasta Koszyu i Preszburg. Z innej zaś strony podburzyli Austriacy Serbów przeciw Węgrynom. Przyszło do krwawego boju pod szancomi św. Tomasza, w którym Serbowie okropną ponieśli klęskę.

We Francji już wybór na prezydenta się skończył, i chociaż jeszcze kilka dni potrwa, nim kartki od całej ludności kraju przejrane zostaną, to jednak podług wszelkich nas dochodzących wiadomości z pewnością twierdzić można, że Ludwik Karól Napoleon Bonaparte prezydentem rzeczy pospolitej jest obrany. Jest to bratunek owego wielkiego męża Cesarza Napoleona, a syn Ludwika Bonaparte, który przez niejaki czas był królem Holenderskim.

#### DONIESIENIA Z PROWINCYI.

STAROGRÓD, d. 26. Listop. Już od dwóch miesięcy istniała u nas czytelnia, mająca na celu narodowe i polityczne kształcenie ludu naszego, prócz tego przygotowanie onegoż na zawiązanie parafialnej Ligi czyli bractwa polskiego, przy czem niezmordowanie tutejszy ksiądz proboszcz pracował, oświecając lud, odczytując stosowne wyjątki z Gazety polskiej, z Wielkopolanina, z Szkołki Narodowej, w ostatnich czasach i z Biedaczka.

Po takim więc przygotowaniu ogłosił po odbytem kazaniu Ks. proboszcz, że dziś po niesporach zawiąże się Liga polska parafialna; a gdy ten moment nadszedł, zgromadziło się licznie parafian w tutejszej szkole. Ksiądz proboszcz zająwszy mównicę jeszcze raz zgromadzonym dobitnymi i rozumiałymi słowami cel Ligi przedstawił, a po nim wystąpiwszy

inny mowca, opowiadał historycznie, jak dawniej naszym przodkóm dobrze się wiodło, póki zgodnie jak bracia żyli i jak dzieci jednego zbawcy Chrystusa się miłowali, i póki najświętszą Panne Maryą jako królową korony polskiej czcili i poważali, tedy ich pobożność i mężstwo daleko słynęły; lecz gdy wpadli w grzech, opuścił ich Bóg i poddał w ręce uciemiężycieli. Przecież skoro się odrodzimy, i w ślady naszych dawnych braci wstąpimy, wysłucha nas ten Ojciec Niebieski, i znów nas w jedno złączy, i dopomoże nam do naszej kochanej Ojczyzny. Poczém każdy chętnie do Ligi przystępował, przynosząc składkę na oltarz ojczyzny ku podźwignieniu polskiej narodowości. Dyrektorami Starogrodzkiej Parafialnej Ligi zostali obrani: dyrektorem wydziału spraw wewnętrznych Ob. Ks. Kręcki, proboszcz miejscowy, jego zastępcą Ob. Pryski, nauczyciel z Binkówki; dyrektorem wydziału publikacji Ob. Dąbrowski, nauczyciel miejscowy, jego zastępcą Ob. Idolski, młynarz z Kiełpia; dyrektorem wydziału finansowego Ob. Guzowski z Kałdusa, jego zastępcą Ob. Marchlewski z Kiełpia. Deputowanym na zjazd polski obrano Ob. Ks. Kręckiego.  
J. D.

KIJEWO, d. 16. Listop. W skutek wezwania proboszcza parafii Kijewskiej zebrałi się obywatele Polacy téjże parafii w miejscu na to przeznaczonym dla zawiązania Ligi miejscowej. Jasne, do ludu przemawiające wyłożenie celu Ligi, które Ks. Prob. Pokojki przy wezwaniu do zgromadzenia podał, gorliwość Ob. Gegolewskiego, komisarza z Szymborna, której dał dowody, objaśniając już dawno lud ustnie i czytając im pisma, miały ten skutek, iż cel zgromadzenia był wszystkim dosyć jasny, gotowość do przystąpienia nadspodziewana. Po krótkich przemowach i przeczytaniu statutów wpisało się na członków Ligi obywateli 66. Obrano przez akklamacyą jednogodną na członków dyrekcji: Na dyrektora spraw wewnętrznych Ob. Kobyleńskiego z Kijewa, na jego zastępcę Ob. Kieśickiego, komisarza z Kijewa; na dyrektora finansów Ob. Jakubowskiego, nauczyciela z Kijewa; na dyrektora publikacji Ob. Gogolewskiego z Szymborna. Zarazem wyznaczono w każdej wsi, z której członkowie byli przytomni — miejsce do czytania, fundusze na zapisanie pism — i osoby mające co niedzielę przybyłe pisma zgromadzonym czytać i tłumaczyć. W biegu przeszłego tygodnia przybyło jeszcze 22 członków — jest zatem teraz 88 — składka półroczna wynosi 13 tl. 1 zł. p. 15 gr.

NIĘZYWIĘĆ, d. 30. Listop. Dnia 22. Października b. r. zawiązała się tu Liga miejscowa, którą

nauczyciel Krüger obszerną mową wystawiającą znaczenie i pożytki Ligi polskiej zagał. Do tych czas liczy ona 120 członków. Na Dyrektorów obrano jednogłośnie Ks. Emchowicza na prezesa; nauczyciela Krügera na dyrektora publikacji i Ob. Truszczyńskiego na dyrektora finansów. Obok Ligi istnieje tu czytelnia, do której Ks. Emchowicz lud gorliwie zachęcił. Trzy razy w tydzień jest nabita szkoła słuchaczy, którzy światło starczą. W Osieczku jest także czytelnia, której Ob. Józef Kownacki przewodniczy. Boże łaskawy! zmiłuj się, pobłogosław naszej sprawiedliwej sprawie, i wysłuchaj nasze wzdychania!  
J. K., nauczyciel.

KLÓNOWKA. Widząc, jak we wszystkich okolicach przez Polaków zamieszkałych bracia nasi szczerze za ręce się biorą, aby narodowości naszej nie dać zgnębić, czuliśmy i my mieszkańcy parafii Klónowskiej w sercach naszych potrzebę utworzenia Ligi polskiej. Lubo nie możemy się szczycić, jakoby usiłowania nasze dla utworzenia Ligi miejscowej świetne uczyniły postępy, jednakowoż zważywszy przeszkody, które zwalczyć musieliśmy, już z tego się cieszymy, żeśmy zdołali Ligę utworzyć. Albowiem postęp rządu w systematycznym germanizowaniu naszej okolicy, nieszcześliwe skutki zamierzonej rewolucyi r. 1846., i oziębłość ze strony duchowieństwa tak dalece umyśli naszych wieśniaków sparaliżowała, iż tylko bardzo mała liczba takich się została, którzy z prawdziwą gorliwością o podźwignienie naszego języka, naszych praw, zwyczajów i całej narodowości się stara. Zebrała się więc d. 12. Listop. ludność prawie tylko z dobr Klónowskich, ale proboszcz miejscowy nie znajdował się w zgromadzeniu, co bardzo złe wrażenie na przytomnych zrobiło. Szanowny Ob. Kalkstein z Klónówki przedstawił słowami krótkimi znaczenie Ligi, wykazał jak wielka jest potrzeba łączenia się w towarzystwa, i wyłożył znaczenie i cel Ligi. Po czem przystąpiono do podpisów, i zebrano tychże 53. Na dyrektora spraw zewnętrznych czyli publikacji obrano jednogłośnie Ob. Kasperskiego z Mostów; na dyrektora spraw wewnętrznych Ob. Jana Mazurowskiego; na kasyera Ob. Karóla Zielińskiego, obydwóch z Klónówki. Po czem przeczytano kilka artykułów Szkółki Narodowej i Wielkopolanina, które pisemka przez częste i pilne czytanie na naszych włościan w krótkce najzbawienniejsze wywrą skutki. Oby Bóg najwyższy naszym przedsięwzięciom błogosławił raczył, i w krótkim czasie ziarno rzucone na dobrą i płodną rolę stokrotny owoc wydało, nim nieprzyjacieli, zawsze czuwający na naszej zgubę, zielsko zasiać zdoła.  
K.

(DODATEK.)

## Dodatek do Nru. 27. Szkołki Narodowej.

Z ZIEMI MALBÓRSKIEJ odebraliśmy drugi opis zawiązania Ligi w Podstolinie, który, jako objaśniający nam tamtejsze stosunki w naszym piśmie umieszczamy.

Skoro publiczność przez dziennik powiatowy została urwiadomiona, że 3. t. m. miała być zawiązana Liga powiatowa w Podstolinie, natychmiast zaczęli nieprzyjaciele nasi czynić zabiegi, aby nam przeszkodzić w naszych zamiarach. Jedni udali się do władzy, aby ją spowodować do zakazu zgromadzenia pod surową karą. Inni prosili o załogę wojskową na utrzymanie porządku. Inni nareście jeździli po powiecie, podszeptowali ludowi, jakoby ślacha i księża knuli spiski, w celu ujarzmienia ludu i zaprowadzenia poddaństwa, i dawali najostawieńszym burdom i pijakom pieniądze, przernajmując ich, aby w dniu 3. t. m. w Podstolinie się znaleźli, i tam robili hałasy. Chcieli oni wszelkim sposobem wzniecić jakikolwiek wybuch, aby pozyskać pozór zakazu. Kowal Dauter z Polaszek z dwoma innymi burzył lud się zbierający, żądał okazania osobnego zezwolenia z podpisem i pieczęcią króla, jako wolno Polakom się zgromadzić, i nakoniec chciał zniewolić naszego zacnego Ks. Namszanowskiego, aby przemówił do ludu pod gołem niebem i to w bliskości kościoła. Dauter był, jak widać dobrze utrosowany, lecz nasz lud nie dał się niczem uwieść. Zgromadził się w nadzwyczajnie wielkiej liczbie w Podstolinie, wyprowadził Dautera ze zgromadzenia i innych dwóch jego przyjaciół wypchnął za wieś. Potem przystąpiło z największą goriwością przeszło 300 osób do Ligi.

Nadspodziewanie moje znalazłem ducha nader dobrego i silnie odzywającą się narodowość w naszym ludzie, a ta okoliczność wielkie rokuje nadzieje. Dzięki Przedwiecznemu! nie udało się przecież naszym nieprzyjaciółom zgniebić narodowość polską w powiecie Sztumskim przez przeciąg lat 75, lubo wszelkich do tego użyli środków! — Jakże to rozczulający widok, ujrzeć dziś posiadzicieli dóbr, włościan, rzemieślników i wyrobników polskich (urzędników Polaków niemasz już od lat 30. w powiecie naszym) spieszących z równą chęcią i radością w pomoc znękaną narodowości. Zaiste, nie jest to rzecz podziwiania godną, gdy narody dobrze się mające i we wszystko obfitujące narodowe wspierają cele; ale uwielbienia godzien naród taki, który systematycznie nieprzyjaznym zarządem wycieńczony, na jeden słaby odgłos sprawy ojczystej z takim poświęceniem, z taką gotowością kładzie dary na świętym jej oltarzu!

Nasz ezcigodny Ks. Namszanowski, mieszkając

o 3 mile od Podstolina mógł dopiero, odprawivszy nabożeństwo przedpołudniowe i kazanie, z domu wyjechać, i przybył na zgromadzenie około pół do trzeciej godziny po południu; lecz dobre chęci i serce wynagrodził mu błogi widok licznego ludu, oczekującego skromnie i z utęsknieniem jego przybycia. Radośnie okrzyki powitały przybywającego, który natychmiast mową następującej osnowy zagałt posiadzenie: „Bracia! na dniu dzisiejszym zawięzujemy towarzystwo w celu podźwignienia polskiej narodowości. Obecnie zawięzujemy bractwo, któremu różnica stanu i wyznań jest obcą. Łączący się z nami w toż bractwo są bez wyjątku równymi braćmi, braćmi równych praw i obowiazków. Kto bykolwiek zatem w sprawie naszej innych dla siebie szukał widoków, odrębnych ściegł celów, ten do bractwa naszego należyć nie może; albowiem stowarzyszenie z różnicą stanów i praw czczem tylko jest marzeniem. Z różnicą stanów i praw powstała u pradziadów naszych różność dążeń, która naród rozdziwoiła, osłabiła i zgnubiła. Ta okoliczność powinna nam być najdobitniejszą nauką, iż do osiągnięcia zamiaru naszego węzeł szczerego i wiecznotrwałego braterstwa spajac nas powinien.

Bracia! wszakże wiecie to z własnego przekonania, iż od czasu upadku naszego aż po dziś dzień chytry nasi przeciwnicy usiłowali na korzyść swoją, a zagładę naszą wynarodowić i wywłaszczyć nas, aby tym sposobem uczynić nas swymi sługami. Język nasz starodawny w tym odtómku kraju pozbawiony opieki, pielęgowania i praw, a przez oddalenie jego ze szkół, upadł i niezbędny środek oświaty, po czem z kolei nastąpiła ciemnota, a z nią z ubożenie i nędza, w jakiej obecnie największa część narodu naszego się znajduje. Takto do łatwiejszego pozbawienia nas własności, potrzeba było koniecznie naszym chytrym przeciwnikom pograćzyć nas w ciemnotę, a dla łatwiejszego wynarodowienia, uprzątnienie współrodaków naszych z udziału w urzędowaniu.

Potrzeba nam zatem przywrocenia praw, jakich nas nieżyczliwa i nieprzyjazna dłoń, niesprawiedliwość przeciwników naszych pozbawiła. Zamiarem więc stowarzyszeń polskich, a tym sposobem i naszego, jest podźwignienie uciśnionej narodowości naszej i zarazem i narodu naszego. Na drodze prawnej będziemy tedy upominali o należne nam i językowi naszemu prawa. Będziem się nawzajem wspierać i oświecać, jakto na braci przystoi, i ufam w Bogu, że tym sposobem dojdziemy do oświecenia, zyskamy zarząd narodowy i podźwigniemy podupadłych braci naszych. Wszakże ręka właściciela najlepiej rządzi

własnością, która w ręku najemników [nikczemnieje. Jeżeli inne narody drogo cenią swoją [narodowość i swobody, jest to rzeczą nader sprawiedliwą, lecz stąd wypływa także powinność, że narody takowe do narodowości naszej i swobód naszych zupełnie równych praw nam zaprzeczać nie mogą i zazdrościć nie powinny; gdyż uciemnienie narodowości jakiej nie zgadza się bynajmniej z wolnością narodów, a wolność jednego narodu obok niewoli, drugiego, jest tylko szyderstwem praw ludzkości i narodów. Jednostronna wolność jest pierwszym zadatkiem niewoli ogólnej.

Oszczerstwa i podejrzliwość, jakimi przeciwnicy nasi na nas i narodowość naszą miotają, bynajmniej nas zadziwiać nie powinny; wszakżeto z dawna ich było rzemiosłem. Również i zrażać one nas nie powinny, są one bowiem dowodem świętości sprawy naszej, o jaką się niepokoi sumnienie wrogów naszych, którzy chcą niechcąc dają nam teraz sami świadectwo o życiu narodowości naszej, odzywając się, lubo w nieudolny sposób, do nas językiem naszym.

Witam was tu bracia serdecznie! witam z wielką radością obudzającą się narodowość naszą na tym odtomku kraju! Cześć więc narodowości naszej! cześć jej miłośnikom i opiekunom! cześć narodowi polskiemu! Słowa te wzbudziły powszechny ogłós radości i jednakiem uczuciem przejęci podawali sobie i ścisłali dtonie bratnie zgromadzeni na znak jednomyślności w sprawie narodowej.

Po ukończeniu sprawy rozszedł się lud w zgodzie i pokoju, i niepotrzebnie trudniła się wyselka kirassyerów o cwieter mili opodal krząca.

Nasi przeciwnicy powiatowi podobno się zбором Polaków w Podstolinie tak zamartwili, że aż ich symptom choleryczne ogarnęły. Daj Boże, aby fizycznie i moralnie ozdrowieli. *Kiszpork Bolesły.*

KOSCIERZYNA, d. 7. Grudnia. Dzień dzisiejszy dowiódł, 12. Gr. która narodowość jest drogą kaszubom, i czy wyzwianie ich z uczuć Polaka w niektórych pismach umieszczone jest istotnie słusznem. — Mogli być niektórzy na chwilę tylko podstępami nieprzyjaciół omamieni, ale nigdy kaszuba nie przestał być polakiem. — Gdyby ci, którzy nam to uczucie ujmują, wta nemi oczyma przekonać się chcieli, jak pocziwy lud kaszubski, bez różnicy płci wieku i stanu, wśród niemal ulewnego deszczu zziębły, przemokły z sercem wszakże rozgrzanem miłością Ojczyzny wszystkie zalegał drogi, jak starcy, młodzieńcy, wdowy i dzieci śpieszyli na zgromadzenie narodowe do Kościerzyny, uczuliby struchę w sercu i żal, że podobny wyrzut ogółowi całemu, kaszubom, braciom swym uczynili. — O godzinie 10. rano wszystkie dzwony wezwały na modlitwę, lud w liczbie około 2000 napelniał Świątynię — Pasterz parafii Kościerzynskiej Ks. Ruchniewicz zaczął modły przy oświeceniu całego przybytku Panskiego, z towarzyszeniem muzyki, od wezwania Duha s. o łaskę dla nas — następnie odprawił s. Ofiarę, wśród której lud łącząc tzy z wyzniesieniem ducha odspiewał pieśni Ojców naszych „Do ciebie panie

Boże w dobroci.“ Po skończonej ofierze tenże pasterz zaintonował s. Boże, gdzie umieścić prośbę „aby nam Bóg dopomógł w zamiarach naszych“ co lud z serdecznem wzruszeniem za nim powtórzył. — Ks. Parochim proboszcz parafii Niedamowskiej przemówił zkażalnicy, wystawiając dawność i świętość naszej religii, związek religii z narodowością szczególnie u nas Polaków, zalecając jedność i braterstwo, a po odspiewaniu hymnu dziękczynnego, z srodka kościoła Ob. Zieliński pazedstawił skupionemu ludowi, że my Kaszuby, byliśmy, jesteśmy i musimy być Polakami; — że zebranie nasze jest gównie w tym celu, aby ułatwić chęci rodaków, którzy pragneli dowiedzieć się o błogich zamiarach Ligi, i też powiększyć: — że nie możemy pozwolić dać się wyprzedzić innym rodakom — i tym sposobem dowieść musimy, że zarzut na nas ciężący jest niesłuszny; — że najdroższe klejnoty dla Kaszuby są: religia i narodowość, ta zaś nie może być i nie jest inna jak polska. — Z jaką chęcią przystępowano do związku naszego, najlepiej dowodził żądanie wdów, kobiet o przyjęcie ich ofiar i należenie do Ligi: — cóż na to powie ten, który nam Kaszubom odumuje miłość naszej narodowości? — mała tylko liczba naszych zbłądziła, przecież nie wszyscy — i ci także nie tylko że się nawrócili, ale należą dziś do najgorliwiej pracujących dla dobra Ligi. — Więcej niebo cieszy się nad jednym nawróconym jak nad 99. sprawiedliwych — a strzeżmy się bracia, aby o nas nie powiedziano „Widzisz żdźbło w oku brata twego, a belkini nie widzisz w swoim.“

Ob. Prądyński, deputowany na główny zjazd Ligi przedstawił ludowi petycją do sejmu ustawodawczego o utrzymanie szkół polskich i języka polskiego w sądach; — przemówienie nie tylko znalazło u ludu, ale ogółem uznano żądanie to za najsluszniejsze. — cześć składam wam 3 pasterze, którzy wspólnie z zgromadzeniem naszym modły i zamiary nasze potoczyliście. — Cześć wam składają Kaszuby; — a innych prosimy, aby pamiętni na związek naszej religii z narodowością, nie wstrzymywali się w uczuciach swoich; prosimy, okazujcie nam miłość pasterską przez rozszerzanie za pomocą Lig miejscowych i czytelną oświaty między ludem; — ten przez zwyczaję i obyczaje swych przodków miłuje naszą narodowość polską, do głębszego więc poznania jej dajcie mu zasady: — dążność Ligi połączona z nauką chrześcijańską, jedna wsparta drugą, wyda błogie owoce, których po was jako po pasterzach żądać mamy prawo — poświęcając się tym sposobem dobru owieczek swoich, wstępując w ślady Ustawodawcy religii naszej, będzie z nim każdy mógł powiedzieć, „Jam jest pasterz dobry.“ Prosimy: was którym urodzenie lub los szczęśliwszy, pozwolił stanąć na wyższym stopniu oświaty, pracujcie także nad ludem waszym, pracujcie z miłością dla niego, bo on jest waszą podporą, na jego szczęściu wasze polegają. Ty zaś ludu pocziwy! otrząsnij się z przesądu, że panowie są twoi ciemniący, gdyż oni teraz, kiedy im to wolno, z chęcią starać się będą o wasze oświecenie, o wspólne dobro. Niech chłopiek w panu widzi ojca, pan w chłopku swoje dziecię: tym sposobem bractwo nasze utrzymać się musi; podstawą jego bowiem będzie wspólne zaufanie, stąd wzrost wspólnej miłości: a miłość ta między Polakami ściśle zawarta, nie pozwoli nam dać się wynarodzić, i dowiedzimy w każdym razie, że Kaszuba jest istotnie „jak najlepszym Polakiem.“ *Kaszuba.*